

1 patomorfolog na 84 tysięcy mieszkańców

16 lutego 2019

Raport OECD na temat liczby lekarzy w poszczególnych państwach świata nie pozostawia wątpliwości. Nasz kraj wypada obecnie najgorzej w Europie. Okazuje się, że w Polsce 1 lekarz przypada statystycznie na 417 mieszkańców. Średnia europejska to 1 lekarz na 263 mieszkańców. W krajach, gdzie służba zdrowia jest najlepiej rozwinięta 1 lekarz przypada na 150 mieszkańców.

Są jednak w Polsce specjalizacje, gdzie deficyt jest skrajny. Dla przykładu – 1 patomorfolog przypada na 84 tys. mieszkańców! To tłumaczy dlaczego śmiertelność na raka jest tak wysoka.

Na Senackiej Komisji Zdrowia prof. Andrzej Marszałek, konsultant krajowy w dziedzinie patomorfologii, potwierdził szokujące dane na temat liczby patomorfologów w Polsce. Okazuje się, że jeden lekarz tej specjalizacji przypada na – uwaga – 84 tys. mieszkańców naszego kraju! To zdecydowanie najgorszy rezultat w Europie i – być może – najgorszy wynik wśród cywilizowanych państw świata.

Tak niewielka liczba specjalistów z dziedziny patomorfologii jest jedną z głównych przyczyn występowania opóźnień w diagnozach onkologicznych. Wyniki badania podejrzanego wycinka skóry lub biopsji powinny być znane w ciągu 2-5 dni roboczych. Tymczasem w Polsce czeka się na nie około 3-4 tygodnie. Nieraz nawet ponad miesiąc. Nie trzeba być ekspertem, aby stwierdzić, że ten wydłużony okres oczekiwania może być kluczowy dla prawidłowego rozpoznania choroby i rozpoczęcia leczenia, a przypadku zmian onkologicznych każdy dzień ma znaczenie.

Jaka jest tego przyczyna? Udzielający się na „Twitterze” lekarz medycyny Jakub Kosikowski, komentując doniesienia o

deficycie patomorfologów w Polsce stwierdził rzecz następującą: „Jedni z bogatszych lekarzy jakich znam to patomorfologowie na swoim. Jedni z biedniejszych – patomorfologowie na etacie szpitalnym. I to jest chyba clue problemu z brakiem patomorfologów. Plus, że to cholernie żmudna i odpowiedzialna praca”.

W kontekście powyższych danych jakże nieodpowiedzialnie wybrzmiewają słowa posłanki PiS Józefy Hrynkiewicz, która podczas sejmowej debaty na temat lekarzy rezydentów, krzyknęła głośno: „Niech jadą!”. Potem tłumaczyła, że „rząd nie może być szantażowany tym, że ktoś emigruje, jeśli nie zostaną spełnione jego oczekiwania co do godziwego wynagrodzenia za wykonywaną pracę”. Nie wiem jednak czy taka argumentacja – mając na względzie fakt, że mówiła o młodych, dobrze wykształconych, znających języki obce ludziach, którzy żyją w UE – ma jakąkolwiek wagę...

Na podstawie: [Twitter.com](#) [\[1\]](#) [\[2\]](#), [OECD.org](#)